

Sami nie-swoi

Sami, reż. Paweł Wolak i Katarzyna Dworak (PiK), Teatr im. Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim

Joanna Ostrowska

aA aA aA



Jakiś czas temu, recenzując spektakl z Teatru Lubuskiego *Gdy przyjdzie sen*, pozwoliłam sobie na taki żarcik: „Jeśli forma duetu PiK rozwijać się będzie tak dalej, to zapowiedziany już zamykający tryptyk spektakl ma szansę być arcydziełem. I – wyrokując po przesuwaniu się kolejnych realizacji tryptyku wzdłuż drogi krajowej nr 3 – powinien pojawić się w Gorzowie: to też teatr z dobrym zespołem aktorskim”. Co prawda przedstawienie zamykające wiejski tryptyk również powstało w Zielonej Górze, ale i moja przepowiednia spełniła się, przynajmniej częściowo. Paweł Wolak i Katarzyna Dworak zabrali ze sobą Ernesta Nitę – znakomitego odtwórcę dwóch głównych ról w ich zielonogórskich spektaklach, i wreszcie zawitali w Gorzowie, by zainscenizować tam swój własny dramat *Sami*.

Tekst ten jest ich pierwszym dziełem podpisanym pseudonimem PiK, to na nim niejako uczyli się sztuki dramatopisarskiej oraz wypracowywali swój własny styl. *Sami* bardzo różni się od ich późniejszych tekstów. Co prawda podobnie jak one jest osadzony w wiejskim kontekście, lecz niemal zupełnie pozbawiony tego, co stało się dramaturgiczno-inscenizacyjnym znakiem rozpoznawczym PiK-a: pewnego magicznego realizmu z ducha Myśliwskiego i iberoamerykańskich pisarzy. *Sami* przypomina raczej obyczajową tragifarsę i tak też jest przedstawiona na gorzowskiej scenie, tyle że umieszczono ją w dość umownej przestrzeni.

Teatr w Gorzowie od ponad roku przechodzi remont, toteż nie ma pewności, co jest tu elementem scenografii, a co po prostu „elementem gotowym”, realnością. Dwie prosceniowe łoże zabezpieczone są folią malarską, spod której wyzierają zaszpachlowane fragmenty ścian. Folia znajduje się też w oknie sceny i początkowo służy za ekran, widać na nim film, wprowadzający w przedstawienie. Para ludzi (Ernest Nita i Marzena Wieczorek) włóczy się po mieście, zaglądają do sklepów, a potem spotykają się z przyjaciółmi w knajpie. Ostatni kadr z filmu to małe dziecięce bucki, wyjęte z torebki prezentowej. Potem folia stanowi tło dla czarno-białych rysunków, schematycznie przedstawiających jakiś wiejski krajobraz. Kiedy zostaje zdarta, pojawia się kolejna zasłona z folii, na której tym razem przedstawione są proste wzory kwiatowe, jakie niegdyś przy pomocy walka nanoszono na ściany w wiejskich domach. Te projekcje na foliach (swoją drogą pojawiających się często jako element scenografii w spektaklach PiK-a) są właściwie jedynym elementem sugerującym, że tłem akcji jest jakaś wiejska okolica. Pojawiające się na scenie proste stół, taborety czy worki na śmieci dookreślają tę przestrzeń bardzo delikatnie – to wnętrze wiejskiego domu, trochę zaniedbanego, który wymaga remontu i sprzątania. W mniej więcej połowie spektaklu opada i ta druga folia, która dotąd uosabiała ścianę oddzielającą dwójkę głównych bohaterów od innych, od sąsiadów. Wtedy ukazuje się za nią podest, na którego stopniach siedzą wszystkie pozostałe postaci, od tej pory już niejako jawnie przypatrujące się temu, co dzieje się w życiu dwójga przybyszów z miasta – to stamtąd wchodzą na „scenę”, czyli do obejścia. Reszta krajobrazu – las, strumień, płot pojawiają się wyłącznie jako komunikaty słowne. Cała ta przestrzeń razem wzięta jest wyraźnym sygnałem, że w gorzowskim spektaklu chodzi głównie o ludzi, o ich relacje ze sobą.

Na pierwszy rzut oka przedstawienie wygląda tak, jakby było sceniczną wersją popularnego internetowego filmiku o mieszczeniu, który kupił sobie chatkę w górach. *Sami* w żywym, nie filmowym planie, rozpoczynają się od sceny zakupu domu na wsi. Jest ona poprowadzona w sposób komediowy: zderzenie postaci nowoczesnej wieśniaczki Joanny (Bożena Pomykała-Kukorowska) z entuzjastą z miasta Pawłem (Ernest Nita) musi śmieszyć. W efekcie on kupuje dom drożej niż wynosiła cena wyściowa, zupełnie nie przejmując się brakiem entuzjazmu żony (Marzena Wieczorek) dla tej transakcji. Scena podpisywania umowy jest jedyną, która nosi cechy późniejszego stylu duetu PiK, sugerując wpływ jakichś „wyższych sił” na ludzki los – wszystkie długopisy podawane Kasi odmawiają współpracy, tak jakby „coś” chciało nie dopuścić do zakupu. Dalsze sceny rozwijają motyw zderzenia postaw, przyzwyczajeni i zachowań miejscowych z próbą odnalezienia się przybyszów w nowym otoczeniu. Niemal wszystkie postaci ludzi ze wsi są budowane karykaturalnie i przerysowanie, raczej stereotypowo, tak, by przede wszystkim budzić wesołość. Niektóre sceny stanowią tu prawdziwe perełki, jak na przykład wizyta dwóch gminnych urzędników (Kamila Pietrzak-Polakiewicz, Marta Karmowska) u Kasi i Pawła, w której kobiety swoją ciekawość, by nie rzec wścibstwo, chowają za zasłoną administracyjnych czynności. Próba ich przeprowadzenia ujawnia coraz bardziej absurdałne żądania i zachowania, jak próba ukarania za brak tabliczki o groźnym psie, podczas gdy przybysze psa wcale nie mają.

Sami nie są jednak komedią o polskiej wsi. Miejscy znajomi nie są wcale sportretowani z większą sympatią. O ile mieszkańcy wsi to ciekawscy natręci, nieznający prawa przybyszów do tego, by wieść życie po swojemu, o tyle mieszcuchy to cyniczni i dwulicowi pozerzy. Z tego powodu Kasia i Paweł mogą wydawać się „sami” – różnią się i od jednych, i od drugih. Ich osobność jest jeszcze innego rodzaju: widać, że małżonkowie nie mogą się odnaleźć sami ze sobą. Kiedy on przeżywa euforyczne „konceptyjne” ogarnianie nowego życia, ona musi po prostu ciężko tyrać, uprzątać dom. Do tych scen wykorzystywane są oklejone folią łoże prosceniowe, między którymi Kasia przerzuca samotnie worki na śmieci. Ale „samość”, czy też samotność w tym przedstawieniu ma jeszcze jeden wymiar, który ujawnia się dopiero w końcowych scenach, kiedy staje się jasne podłoże cichego konfliktu między małżonkami, co stanowi nawiązanie do pierwszej, filmowej sceny. Kasia tak źle czuje się na wsi, że próbuje z niej uciec, tak bardzo boi się sąsiadów, że na ich widok ucieka do lasu, co jeszcze bardziej komplikuje relacje z miejscowymi. Paweł nie wytrzymuje napięcia i zarzuca jej, że myśli wyłącznie o sobie, a wcale nie myśli o „niej”, czyli dziecku, które stracili. Właśnie to wydarzenie stało się impulsem, przez który on uznał, iż powinni rozpocząć nowe życie w nowym miejscu. Jednak, jak starają się pokazać twórcy, sama zmiana miejsca do życia nie jest w stanie nic zmienić między ludźmi – przeprowadzili się razem ze swoimi traumami, które wypierane przez oboje małżonków (ponieważ wbrew temu, co Paweł zarzuca żonie, on też nie wraca w żaden sposób do utraty dziecka), cały czas im towarzyszą. Są więc sami – nie-sami, razem z dzieckiem, którego straty nie przepracowali, pośród nie-swoich, obcych, do których nie pasują i pośród dawnych znajomych, od których też już się różnią. Ostatnia scena przedstawienia, w której w świetle punktowego reflektora widzimy ich mocno splecione ciała, jest właściwie jedyną, niewerbalną odpowiedzią na pytanie, co może być ratunkiem przed byciem samym na świecie, i to dopiero ona nadaje przedstawieniu jakiś wymiar głębszy niż ten obyczajowo-komediowy.

Choć gorzowskich *Samych* ogląda się świetnie, między innymi dlatego, że aktorsko każda z postaci jest znakomicie wykonana, to brakowało mi w nich tego tchnienia metafizyki, jaki pojawiał się w tryptyku wiejskim PiK-a. Nie deprecjonuje to w żaden sposób tego spektaklu. Jest tylko stwierdzeniem, że od stworzenia tego pierwszego wspólnego dramatu Pawłowi Wolakowi i Katarzynie Dworak udało się stworzyć swój własny unikalny styl, który wykracza poza tradycyjne teatralne sposoby mówienia o wsi polskiej.

12-04-2019

Teatr im. Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim

Sami

scenariusz, reżyseria, ruch sceniczny: Paweł Wolak, Katarzyna Dworak (PiK)

scenografia: Tomasz Ryszczuński

muzyka: Dominik Strycharski

kostiumolog: Natalia Borys

wideo: Bartosz Bandura

animacje: Joanna Sapkowska-Pieprzyk

obsada: Marzena Wieczorek, Ernest Nita (gościnnie), Joanna Ginda, Justyna Jeleń, Marta Karmowska, Anna Laniewska, Karolina Milkowska-Prorok, Kamila Pietrzak-Polakiewicz, Bożena Pomykała-Kukorowska, Bartosz Bandura, Mikołaj Kwiatkowski, Jan Mierzyński, Artur Nelkowski

Krzysztof Tuchalski, Darian Wiesner, Cezary Żołynski

premiera: 31.03.2019.

PAWEŁ WOLAK

KATARZYNA DWORAK

PIK

GORZÓW WIELKOPOLSKI

TEATR IM. JULIUSZA OSTERWY W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

Sami, reż. Paweł Wolak i Katarzyna Dworak (PiK), Teatr im. Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim



Oglądasz zdjęcie 1 z 6

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dolącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim

PRZECZYTAJ TEŻ

Tomasz Mościcki
Elegia radomska

Janusz Majcherek
Zrzedność i przekora: Szampan przed śniadaniem

Małgorzata Komorowska
Jerzy Fryderyk Wielki i reżyserska perfidia

Juliusz Tyszka
Nieheteronormatywne zgenderowanie Fredry

Jakub Kasprzak
Patron przegranych

Henryk Mazurkiewicz
Calego Wszechświata historia krótka

